

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLIV

Wrzesień 1975

Nr 9



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62

TELEFON 31 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

60. Pojednanie — drogą do pokoju — Orędzie Ojca Św. Pawła VI na Dzień Pokoju, obchodzony pierwszego stycznia 257
61. Zbawcza działalność Chrystusa w liturgii — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI wygłoszone w czasie audiencji ogólnej w Wielką Środę, 26 marca 1975 r. 263
62. Dar pokoju wewnętrznego przez Sakrament pokuty — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI wygłoszone w czasie środowej audiencji ogólnej 9 kwietnia 1975 r. 265

PRYMAS POLSKI

63. Dekret przedłużający zezwolenie na odprawianie Mszy św. wieczornej o Najświętszej Maryi Królowej Polski z dnia 3 Maja we wszystkie soboty . . . 267
64. Dekret przedłużający zezwolenie na odprawianie dwóch Mszy św. o Najświętszym Sakramencie z błogosławieństwem w czasie śpiewanej Sekwencji podczas byłej Oktawy Bożego Ciała 268
65. Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski z pobytu w Rzymie Księdza Kardynała Prymasa Polski . . 268

Z ORDYNARIATU

66. Nominacje i zmiany wśród duchowieństwa . . . 269

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

67. Święcenia kapłańskie i diakońskie 271

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

68. Parafia ośrodkiem ewangelizacji 272

NEKROLOGI

69. Śp. Ks. Dominik Górski 285
70. Śp. Ks. Mieczysław Chaciński 288

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLIV

Wrzesień 1975

Nr 9

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

60

POJEDNANIE — DROGĄ DO POKOJU

*Orędzie Ojca Św. Pawła VI na Dzień Pokoju,
obchodzony pierwszego stycznia*

Do wszystkich ludzi dobrej woli!

Oto nasze orędzie na rok 1975.

Znacie je już i nie może być ono innym, jak tylko:

Bracia, twórzmy pokój!

Orędzie nasze jest ogromnie proste, ale równocześnie tak poważne, tak wymagające, że może wydawać się obraźliwe, bo czy pokój już nie istnieje? Co jeszcze innego i co jeszcze więcej można zrobić dla pokoju ponad to, co się już zrobiło i co się wciąż robi? Czy historia ludzkości nie zdążyła już własną mocą ku powszechnemu pokojowi?

Tak jest, albo powiedzmy lepiej, tak się wydaje. Ale pokój musi być wypracowywany, ustawicznie tworzony, ciągle rodzony. Pokój jest wynikiem niestącej równowagi, którą może zabezpieczyć tylko rozwój i która jest proporcjonalna do szybkości tego rozwoju. Nawet instytucje, których zadaniem i zasługą jest głoszenie i utrzymywanie pokoju w porządku prawnym i w stosunkach międzynarodowych, swój opatrzościowy cel osiągają tylko wtedy, jeżeli są nieustannie czynne, jeżeli w każdej chwili umieją rodzić pokój, umieją tworzyć pokój.

Potrzeba ta wynika przede wszystkim z przemiany ludzkości, z nieustannego procesu ewolucji ludzkości. Ludzie następują po ludziach, pokolenia po pokoleniach. Gdyby nawet w istniejącej prawnej i historycznej sytuacji nie zachodziła żadna zmiana, to jednak zawsze

byłoby konieczne ciągle działanie „in fiéri“ przygotowujące ludzkość do wierności podstawowym prawom społeczeństwa. Prawa te muszą trwać i one pokierują historią przez czas nieograniczony pod warunkiem, że zmieniający się ludzie, że młodzi wchodzący na miejsce ustępujących ludzi starszych będą ustawicznie wdrażani w karność ładu dla dobra wspólnego i do ideału pokoju. Pod tym względem tworzyć pokój — znaczy wychowywać do pokoju. A nie jest to ani małe, ani łatwe zadanie.

Wszyscy jednak wiemy, że nie tylko ludzie zmieniają się na scenie historii. Zmieniają się także sprawy, problemy, od których ważnego rozstrzygnięcia zależy pokojowe współżycie ludzi. Nikt nie może twierdzić, że organizacja społeczeństwa cywilnego i międzynarodowych stosunków jest już doskonała. Pozostaje jeszcze wiele, bardzo wiele potencjalnie otwartych problemów. Pozostają problemy wczorajsze i wyrastają problemy dzisiejsze, a jutro wyłonią się inne i wszystkie domagają się rozwiązania. Rozwiązania tego, według nas, nie powinny i nie mogą dać egoistyczne i posługujące się gwałtem konflikty, a tym mniej zbrodnicze wojny między ludźmi.

Stwierdzili to ludzie mądrzy, badacze historii ludów i eksperci w zakresie ekonomiki narodów. My również, chociaż bezbronni wśród waśni świata, lecz silni słowem Bożym, powiedzieliśmy: wszyscy ludzie są braćmi. Wreszcie, jak się zdaje, cały cywilizowany świat przyjął tę podstawową zasadę. Stąd, jeżeli ludzie są braćmi i mimo to między nimi wciąż istnieją i powstają przyczyny konfliktów, to pokój musi być twórczym i mądrym. Pokój trzeba tworzyć, trzeba go wypracowywać, trzeba go odkrywać, trzeba go stwarzać zawsze czujnym umysłem, ciągle nową i niestrudzoną wolą. Dlatego jesteśmy wszyscy przekonani o prawdziwości zasady przenikającej współczesną społeczność, że pokój nie może być ani bierny, ani ciemniący, lecz musi być wynalazczy, zapobiegawczy, operatywny.

Z radością spostrzegamy, że te wytyczne kryteria życia zbiorowego w świecie są dziś, przynajmniej jako zasady, powszechnie przyjęte. Czujemy się zobowiązani podziękować, pochwalić i zachęcić ludzi odpowiedzialnych i instytucje, których obecnym przeznaczeniem jest popieranie pokoju na ziemi, za to, że jako pierwszą zasadę swego działania wybrali to podstawowe stwierdzenie: tylko pokój rodzi pokój.

Pozwólcie nam, ludzie całego świata, proroczo przypomnieć całemu globowi orędzie niedawnego Soboru ekumenicznego: „Usilnie trzeba się starać, aby wszystkimi siłami przygotować czas, kiedy za zgodą narodów będzie można zakazać wszelkiej wojny... Pokój między narodami winien rodzić się raczej z wzajemnego zaufania, aniżeli ze zbrojnego terroru... Przywódcy ludów, będąc poręczycielami

wspólnego dobra swojego narodu, a zarazem sprawcami dobra całego świata, bardzo zależą od opinii i nastrojów duchowych szerokich rzeszy społeczeństwa. Daremny będzie ich wysiłek w kierunku budowy pokoju, dopóki wrogość, uczucia pogardy i nieufności, rasowe nienawiści oraz zawzięte ideologie dzielą ludzi i wzajemnie przeciwstawiają. Z tego powodu nagli gwałtowna potrzeba odnowy wychowywania umysłów oraz nowego ducha w opinii publicznej. Ci, którzy oddają się dziełu wychowania, zwłaszcza młodzieży, bądź urabiają opinię publiczną, niech za swój pierwszy obowiązek poczytują sobie troskę o to, by umysły wszystkich przepajać duchem nowego pokojowego sposobu myślenia. Także my wszyscy, mający na oku cały świat i zadania, jakie razem wykonać możemy w tym celu, winniśmy odmienić nasze serca, aby obecne pokolenie szło ku lepszemu" (Gaudium et spes, nr 82).

Jeżeli to weźmiemy pod uwagę, to centralnym charakterystycznym i inspirującym punktem naszego orędzia jest twierdzenie, że pokój tyle jest wart, ile — zanim stanie się zewnętrznym — zamierza być wewnętrznym. Trzeba rozbroić ducha, jeżeli chcemy skutecznie udaremnić uciekanie się do broni, która godzi w ciała. Pokój, czyli wszystkich ludzi trzeba duchowo zakorzenić we wspólną formę myślenia i kochania. Do złączenia ludzi — pisze św. Augustyn, mistrzowski twórca wizji nowego państwa — nie wystarcza tożsamość ich natury; trzeba ich nauczyć posługiwania się tym samym językiem, czyli wzajemnego rozumienia się, posiadania wspólnej kultury, od wzajemniania się tymi samymi uczuciami. Inaczej „człowiek będzie wołał przebywać ze swoim psem, niż z obcym człowiekiem" (por. D. Civ. Dei, XIX, VII; PL 41, 634).

To uwewnętrznienie pokoju jest prawdziwym humanizmem, jest prawdziwą cywilizacją. Na szczęście, ona się już tworzy i dojrzewa z postępem świata. Swoją przekonywującą moc czerpie z uniwersalnych wymiarów wszelkiego rodzaju stosunków, jakie ludzie nawiązują między sobą. Jest to praca powolna i złożona, która jednak z różnych powodów narzuca się sama; świat zdąża ku swej jedności. Nie możemy jednak stwarzać sobie złudzeń. Z jednej strony, gdy pomiędzy ludźmi szerzy się spokojna zgoda — a dzieje się to dzięki stopniowemu odkrywaniu uzupełniania się i współzależności państw, dzięki wymianie handlowej, dzięki rozpowszechnianiu się wskutek łatwości podróżowania i środkom masowego przekazu tej samej wizji człowieka, uwzględniającej zawsze oryginalność i specyfikę różnych kultur, itd. — to z drugiej strony musimy zauważyć, że dzisiaj kształtują się nowe formy zazdrośnych nacjonalizmów, zasklepiających się w ujawnianiu wrogiego odwetu, bazującego na rasie, języku, tradycji; trwają przesmutne sytuacje nędzy i głodu; wyłaniają się potężne

międzynarodowe zjawiska ekonomiczne naładowane egoistycznymi antagonizmami; organizują się społecznie ekskluzywne i narzucające się ideologie; ze zdumiewającą łatwością wybuchają konflikty terytorialne, a przede wszystkim rosną pod względem liczby i potęgi śmiertelne mechanizmy umożliwiające katastrofalne zniszczenia tak, że terrorowi nadaje się nazwę pokoju. Tak, świat zmierza ku swojej jedności, choć jednocześnie mnożą się zatrważające hipotezy, które przewidują większe możliwości, większą łatwość, większe niebezpieczeństwo fatalnych starć i pod pewnymi względami uznanych za nieuniknione i konieczne, gdyż wymaga ich sprawiedliwość. Czyż któregoś dnia sprawiedliwość nie będzie już siostrą pokoju, lecz wojny? (por. św. Augustyn, *ibid.*).

Nie zajmujemy się ani optymistycznymi ani pesymistycznymi utopiami. Chcemy trzymać się rzeczywistości, która objawami złudnej nadziei i przynębiającej rozpaczki jeszcze raz ostrzega nas, że w monumentalnej machinie naszej cywilizacji coś nie funkcjonuje dobrze. Cywilizacja ta wskutek wady w swej konstrukcji mogłaby eksplodować w nie dającej się opisać pożodze wojennej. Mówimy o wadzie, a nie o braku; o wadzie współczynnika duchowego, który jednak uważamy za obecny i już działający w ogólnej ekonomii pokojowego rozwoju współczesnej historii, za godny wszelkiego przychylnego uznania i poparcia. Czy nie przyznaliśmy dla UNESCO naszej nagrody imienia papieża Jana XXIII, autora encykliki *Pacem in terris*?

Ośmielamy się jednak twierdzić, że trzeba zrobić więcej, że trzeba dowartościować i wykorzystać współczynnik duchowy, aby uczynić go nie tylko zdolnym do udaremnienia konfliktów między ludźmi i do uzdoskolenia ich do uczuć pokojowych i obywatelskich, ale także aby uzdolnić go do pojednania samych ludzi, czyli do stworzenia pokoju. Nie wystarczy zażegnać wojny, wstrzymać walki, narzucić rozejm i zawieszenie broni, określić granice i stosunki, stworzyć źródła wspólnych interesów. Nie wystarcza strachem przed niesłychanymi zniszczeniami i cierpieniami sparaliżować planowanie głębokich zatargów. Nie wystarcza pokój narzucony, pokój utylitarny i prowizoryczny. Trzeba dążyć do pokoju ukochanego, wolnego, braterskiego, czyli do pokoju opartego na pojednaniu dusz.

Wiemy, że jest to trudne, trudniejsze od każdej innej metody, ale nie jest niemożliwością, ani fantazją. Mamy zaufanie do zasadniczej dobroci ludzi i narodów. Bóg stworzył pokolenia uleczalnymi (por. *Mdr* 1, 14). Rozumny i wytrwały trud zmierzający do wzajemnego zrozumienia się ludzi, klas społecznych, państw, narodów, cywilizacji nie jest trudem bezowocnym. Zwłaszcza w przededniu Międzynarodowego Roku Kobiety, ogłoszonego przez Narody Zjednoczone, cieszymy się z coraz szerszego uczestnictwa niewiast w życiu społecz-

nym, do którego wnoszą one specyficzny wkład wielkiej wartości dzięki właściwościom, jakimi je Bóg obdarzył. Intuicja, twórczość, wrażliwość, zmysł miłosierdzia i współczucia, wielka zdolność rozumienia i miłowania sprawiają, że kobiety w szczególnie sposób mogą być twórcami pojednania w rodzinie i w społeczeństwach.

Również powodem specjalnego naszego zadowolenia jest możliwość stwierdzenia, że już się rozpoczęło i czyni postępy przygotowanie młodzieży do nowego, uniwersalistycznego myślenia o współżyciu między ludźmi, do myślenia niesceptycznego, nikczemnego, do niczego niezdolnego, zapominającego o sprawiedliwości, lecz wielkodusznego i kierującego się miłością. Kryją się w nim nie dające się przewidzieć możliwości pojednania, a pojednanie może wskazać drogę pokoju w prawdzie, we czci, w sprawiedliwości, w miłości, a więc w trwałości i w nowej historii ludzkości.

Pojednanie! Ludzie młodzi, ludzie mocni, ludzie odpowiedzialni, ludzie wolni, ludzie dobrzy, czy nie sądzicie, że to magiczne słowo mogłoby wejść do słownika waszych nadziei i waszych sukcesów?

Oto nasze życzenie i orędzie do was: pojednanie jest drogą do pokoju.

Zwracamy się do was, ludzie Kościoła, bracia w biskupstwie, kapłani, zakonnicy i zakonnice, do was, członkowie naszego walczącego laikatu, i do wszystkich wiernych. Orędzie o pojednaniu jako o drodze do pokoju wymaga pewnego uzupełnienia, nawet gdybyście je już znali i posiadali.

Wiecie, że ono jest nie tylko integralną, ale i istotną częścią naszego orędzia, przypomina bowiem nam wszystkim, że pierwszym i nieodzownym pojednaniem, jakie mamy osiągnąć, jest pojednanie z Bogiem. Dla nas wierzących, nie może istnieć inna niż ta droga do pokoju. W definicji naszego zbawienia pojednanie z Bogiem i nasz pokój są tym samym. Pierwsze jest przyczyną drugiego. Takim jest dzieło Chrystusa. On naprawił rozłam, jaki grzech wprowadza w nasze żywotne stosunki z Bogiem. Przypomnijmy wśród tylu innych wypowiedzi na ten temat słowa św. Pawła: „Wszystko to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa“ (2 Kor 5, 18).

Rok Święty, który rozpoczynamy, chce nas zainteresować tym pierwszym i szczęśliwym pojednaniem. Chrystus jest naszym pokojem, jest zasadą pojednania i jedności swojego mistycznego ciała (por. Ef 2, 14—16). Słusznie postąpimy, jeżeli zastanowimy się głębiej, w dziesięć lat po zakończeniu Soboru Watykańskiego II, nad teologicznym i eklezjologicznym sensem tych podstawowych prawd naszej wiary i naszego chrześcijańskiego życia.

Z tego, cośmy powiedzieli, wypływa logiczny i zobowiązujący wniosek, nawet łatwy, jeżeli naprawdę trwamy w Chrystusie, mianowicie

musimy doskonalić zmysł naszej jedności, jedności w Kościele, jedności Kościoła. Pierwszą jest konstytutywna jedność mistyczna (por. 1 Kor 1, 10; 12, 13—14), drugą zaś — ekumeniczne przywrócenie jedności między wszystkimi chrześcijanami (por. Unitatis redintegratio). Jedna i druga jedność wymaga sobie właściwego pojednania, które społeczności chrześcijan powinno przynieść pokój będący owocem Ducha Świętego, następstwem Jego miłości i Jego radości (por. Ga 5, 22).

Także i na tych odcinkach powinniśmy tworzyć pokój. Do rąk waszych niezawodnie dostanie się ogłoszony w tych dniach tekst naszej adhortacji o pojednaniu w samym Kościele. Prosimy was w imię Jezusa Chrystusa, abyście zechcieli przemyśleć ten dokument i abyście dzięki niemu zdecydowali się na pojednanie i pokój.

Niech nikt nie sądzi, że może ominąć te nieodłączne od wspólnoty z Chrystusem wymagania, jakimi są pojednanie i pokój, i że może zawsze zajmować stanowisko kontestacyjne wobec swojego Kościoła. Starajmy się natomiast, aby wszyscy razem i każdy z osobna wniósł nowy i lojalny wkład do synowskiej, pokornej i pozytywnej budowy tego swojego Kościoła. Czy nie przypominamy sobie ostatnich słów Chrystusa, które są apologią Jego Ewangelii: „Ut sint consummati in unum et cognoscat mundus, quia tu me misisti. Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał“ (J 17, 23). Czy nie będziemy mieli tej radości, by ujrzeć, jak oddaleni i ukochani bracia wracają do dawnej i radosnej zgody?

Powinniśmy modlić się, aby ten Rok Święty przyniósł Kościołowi Katolickiemu niewysłowione przeżycie przywrócenia jedności z pewną grupą braci, tak już bliskich jednej owczarni, lecz jeszcze wahających się przekroczyć jej progi.

Będziemy modlić się również za szczerych wyznawców innych religii, aby rozwijał się rozpoczęty już z nimi przyjacielski dialog i abyśmy razem mogli współpracować dla światowego pokoju. Przede wszystkim powinniśmy prosić Boga dla siebie o pokorę i miłość, aby zdecydowanemu i niewzruszonemu wyznawaniu naszej wiary nadać pociągającą moc pojednania oraz radosny i pokrzepiający charyzmat pokoju.

Z naszym błogosławiącym pozdrowieniem „niech pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, strzeże naszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie“ (Flp 4, 7).

Z Watykanu, 8 grudnia 1974 r.

Papież Paweł VI

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano“ z 20. XII. 1974 r.).

ZBAWCZA DZIAŁALNOŚĆ CHRYSTUSA W LITURGII

Przemówienie Ojca Św. Pawła VI wygłoszone w czasie audiencji ogólnej w Wielką Środę, 26 marca 1975 r.

Liturgiczny obchód Wielkiego Tygodnia wymaga od nas, wiernych (a moglibyśmy również powiedzieć: od każdej rozumnej osoby) uprzedniego zastanowienia się nad obiektywnym znaczeniem wydarzenia, które obchód ten chce nie tylko przypomnieć i przedstawić, lecz w pewnym sensie — przywrócić do życia.

Pierwszy punkt widzenia aktu liturgicznego, jaki zwraca naszą uwagę, dla religijnego sposobu myślenia, przygotowanego do transcendentnego i ponadczasowego znaczenia stosunków z Bogiem, jest punktem niezmiennie interesującym, oczywistym i atrakcyjnym. Jest właściwością religii, że faktem religijnym, których cechą jest obecność Boża i które są zaplanowane przez Boga, nadaje im trwałą moc. „Jezus będzie konał aż do skończenia świata; nie wolno więc spać w tym czasie“ mówi Pascal (por. *Le mystere de Jesus*). Misterium paschalne mistycznie trwa w czasie, wypełnia się więc i dzisiaj.

Tak więc nie tylko zgodzono się na naszą obecność w czasie odprawianych ceremonii liturgicznych, ale również przyznano, a nawet zalecono nam brać w nich udział. Uczestnictwo w liturgii, do którego Kościół zawsze zachęcał, stało się faworyzowanym programem ostatniego Soboru. Możemy więc asystować obrzędowi liturgicznemu jako widzowie. Jeżeli jednak naprawdę zrozumieliśmy jego znaczenie i jego cel, to powinniśmy w jakiś sposób być jego wykonawcami, a przynajmniej powinniśmy dostosować się do odprawianego obrzędu sięgając naszą myślą religijną do chwili i do zdarzenia, z którego ten obrzęd wziął swój początek. Powinniśmy więc uważać się za współbiesiadników na ostatniej wieczerzy, za obecnych przy drodze krzyżowej, za wstrząśniętych tajemniczymi objawieniami Zmartwychwstałego Jezusa. Język liturgiczny pragnie być ekranem, który naszemu fizycznemu i aktualnemu człowieczeństwu umożliwia zjednoczenie się z wydarzeniami i uczuciami, o których ten język mówi. Jesteśmy obecnie owładnięci jakimś zafascynowaniem. Przyzwyczajają nas do tego we własnym interesie nieustanny zalew współczesnych widowisk teatralnych i filmowych. Akcja liturgiczna wykazuje tu jednak istotną różnicę. Dobrze wiemy, że widowisko świeckie daje nam rozrywkę, może nas absorbuje, ale nie potrafi nas zwięść, gdy chodzi o jego istotną obcość, a tym mniej gdy chodzi o jego całkowitą nierealność. Chociaż wzbudza ono zmysły, ogarnia fantazję, może wstrząsa duszą, to jednak pozostajemy świadomi, że w rzeczywistości ono nie

dotyczy nas. Widz jest tu bierny i zawsze może wyrwać się z zaczarowania tej „rozrywki“. Bierzemy to słowo w sensie etymologicznym jako oderwanie się, odsunięcie od konkretnie przeżywanej rzeczywistości (por. Pascal 11; Bossuet: *Sur la Comedie, Oeuvres* XII, 237). Natomiast w akcji liturgicznej mamy nie tylko przypomnienie czynów i słów Chrystusa, ale również Jego czynną działalność zbawczą (por. S. Th. III, 56, 1 ad 3; Vagaggini: *II senso teol. della lit.* s. 97 nn). Również całkiem inna jest, nawet czcigodna, pamięć o wielkiej osobistości (np. o Sokratesie) od pamięci o Bosko-ludzkiej osobie Chrystusa, jako o zawsze oddziaływującej podstawie naszego zbawienia. Taka pamięć staje się znowu żywą we właściwym sobie działaniu, czy to wzorcowym, czy też rzeczywistym (por. Enc. *Mediator Dei*, nr 163), które obrzędowi liturgicznemu nadaje właściwy mu charakter, pewną nieporównywalną godność. Obrzęd ten jest *sui generis* „przedstawieniem“, które wszczepia się w aktualną chwilę życia.

Uczestnicząc w liturgii, wierny traci poczucie odległości i obcości, obchodząc Wielkanoc jest on ogarnięty, nawet pochłonięty dramatyzmem przeżywanej przez Chrystusa „godziny“, „Jego godziny“, jak sam ją określił (J 2, 14; 12, 33; 17 itd.). Naprawdę najgłębszy i jedyny dramatyzm liturgicznej ewokacji ujawnia się z niezrównaną siłą. Czym jest dramat? — pyta się biegły w tej dziedzinie autor współczesny, nieodżałowany i wnikliwy Silvio d'Amico. Dramat można by zdefiniować jako sceniczne przedstawienie konfliktu“ (*Storia di Teatro dramm.*, 1, 23). Czy nie jest tragedią konflikt, który wskazuje śmiertelne starcie się transcendentnych i immanentnych sił? Czy w tragedii nie ma stopniowania, które uwydatnia jej gwałtowność, fatalizm, tajemnicę? Nie może być osobą tragiczną ten — komentuje wnikliwy i niekwestionowany już zmarły krytyk Renato Simoni — kto w pełni nie bierze udziału... w ludzkim cierpieniu. Dlatego tak tragiczne jest wołanie Jezusa: „Ojcze, jeżeli to możliwe, oddal ode Mnie ten kielich, i to „consummatum est“, które w najbardziej heroicznej udręce streszcza największą z katastrof“ (Ib 11—12). Cóż więc powiemy wiedząc (ach raczej z pouczeń, z tekstów teologicznych niż z nieporównywalnej rzeczywistości duchowej, ontologicznej i kosmicznej), że tragedia, której główną osobą jest Chrystus, nazywa się odkupieniem? Nauka katolicka uważa tę tajemnicę za najtrudniejszą do zrozumienia ze wszystkich tajemnic. Toczy się w niej zdumiewający pojedynek śmierci z życiem (por. sekwencja wielkanocna: „*Mors et vita duello conlixere mirando*“), przepastna głębia zła, czyli grzech w swojej negatywnej i śmiercionośnej pełni zmierza się z wzniosłą głębią miłości, odznaczającej się ożywczą i wskrzeszającą wszechmocą.

Zaiste mamy być czym przerażeni i poniekąd sparaliżowani, jeżeli na podstawie rozwoju tej niewysłowionej akcji nie doszliśmy do

przekonania, że Jezus umarł i zmartwychwstał z nami dla nas i w nas (por. L. Bouyer: *Le mystère pascal*, 11—12; G. Bevilacqua: *Luomo, che conosce il soffrire*; św. Augustyn: *Ad Galatas*, 28 itd.).

A oto wnioszek. Dla nas ponoszących odpowiedzialność, widzów, uczestników, zbawionych przez misterium paschalne, obchód tego misterium w tym roku łaski niech nie będzie daremny!

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „*Osservatore Romano*“ z 27. III. 1975 r.).

62

DAR POKOJU WEWNĘTRZNEGO PRZEZ SAKRAMENT POKUTY

Przemówienie Ojca Św. Pawła VI wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 9 kwietnia 1975 r.

Bracia i Synowie najdrożsi, okres po Wielkanocy, po uroczystości największej tajemnicy Pana Naszego Jezusa Chrystusa (por. R. Guardini: *II Signore*, VI, 2) i naszego zbawienia (por. 1 Kor 15, 20) powinniśmy przeżywać przemyślając i zgłębiając niezwykłą nowość zmartwychwstania, które z jednej strony wszczepia się w dzieje ewangeliczne i w życie naturalne (por. J 20, 27), z drugiej natomiast — przekracza je i przerasta, a nas zachęca i zobowiązuje do zakosztowania dostępnych nam pierwocin życia, które powinniśmy nazywać nadprzyrodzonym. Choć sama Ewangelia (por. J 21, 25) uznaje, że w królestwie zmartwychwstania to superprzeżywanie egzystencji chrześcijańskiej jest znikome, to jednak wystarcza ono, aby przyciągnąć i zafascynować naszą duchową dociekliwość i aby, jeżeli zechcemy, dostarczyć treści niekończącym się rozważaniom, a przez to również niekończącym się aspiracjom tak ascetycznym jak mistycznym (por. św. Augustyn: *O państwie Bożym*, 19, 27). Poprzestańmy na pierwszych wrażeniach wywołanych przez zmartwychwstałego Chrystusa, aby rozpalic naszą wiarę i nasz podziw.

Zwróćmy naszą uwagę na nieoczekiwane, trzykrotnie w tym samym ewangelicznym kontekście powtórzone pozdrowienie zmartwychwstałego Jezusa, który ukazał się swoim uczniom, gdy ci zgromadzili się i zamknęli się w Wieczerniku. Pozdrowienie to w tamtych czasach było w powszechnym użyciu, lecz w warunkach, w jakich zostało wypowiedziane, nabiera zdumiewającej treści. Przypominacie je sobie: „Pokój wam!“ Pozdrowienie to rozbrzmiewało w anielskich pieśniach Bożego Narodzenia (Łk 2, 14): „Pokój na ziemi“. Jest to pozdrowienie biblijne, przekazane wtedy jako realna obietnica królestwa mesjańskiego (J 14, 27), teraz zaś jako rzeczywistość, która roz-

poczęła się w tym pierwszym załączku rodzącego się Kościoła. Pokój, pokój Chrystusa zwyciężającego śmierć oraz bliższe i dalsze przyczyny jej przerażających i nieznanых skutków.

Zmartwychwstały Jezus głosi i wlewa pokój w zatrwożone dusze swoich uczniów. Nie będziemy teraz mówić o różnych znaczeniach pokoju. Uwagę naszą zwrócimy tylko na pokój Chrystusowy w jego pierwszym znaczeniu, w znaczeniu osobowym, wewnętrznym, moralnym i psychologicznym, który pokrywa się ze szczęściem. Pokój ten św. Paweł wpisał na listę owoców Ducha Świętego zaraz po miłości i radości, niejako utożsamiając go z nimi (Ga 5, 22). To szczęśliwe utożsamienie nie jest obce naszemu powszechnemu doświadczeniu. Przecież najlepszą odpowiedź na pytanie o stan naszego sumienia mamy wtedy, gdy możemy odrzec: moje sumienie jest spokojne.

Cóż jest lepszego dla człowieka sumiennego i uczciwego? Czy pokój sumienia nie jest najlepszą pociechą, jaką możemy znaleźć w sobie samych? Czy pociecha ta nie przewyższa każdą inną radość, każdą inną namiastkę pociechy, jaką możemy otrzymać z zewnątrz? Czy ten kto chce mieć wewnętrzne świadectwo własnej prawdy, własnej sprawiedliwości, czy ten nie powinien szukać jej w głębi własnego sumienia, we własnym sercu? Czyż pierwszym nieszczęściem człowieka nie jest oskarżenie go przez własne sumienie? Czy nie jest degradacją tegoż człowieka, często, niestety, będącą już nawykiem i posługującą się oszukańczymi zabiegami, pokusa stłumienia niepokoju sumienia własnego, aby w ten sposób zdobyć poważną godność zewnętrzną albo, aby przez nieliczące się z niczym zuchwalstwa lakizmu zabić własną wrażliwość moralną?

Pokój sumienia jest pierwszym autentycznym szczęściem. Pomaga on nam być silnymi w przeciwnościach, chroni szlachetność i wolność ludzkiej osoby nawet w najgorszych okolicznościach, w jakich można się znaleźć. Co więcej — pokój sumienia jest linią ratowniczą, czyli nadzieją odzyskania własnej rehabilitacji, własnego szacunku i własnego odrodzenia moralnego wtedy, kiedy ocena siebie mogłaby prowadzić do rozpacz. Ale czy własnymi środkami moralnymi można utrzymać i czy można odzyskać nie iluzoryczny, ale prawdziwy pokój sumienia? Kto w najlepszym razie wynagrodzi długi, czyli wyrzuty sumienia z powodu tego, co się stało? Kto zagwarantuje pewne bezpieczeństwo na przyszłość?

W rozważanej przez nas scenie ewangelicznej czymś niezmiernie pięknym jest niezrównany dar pokoju, pierwszy dar pozostawiony przez Chrystusa zmartwychwstałego dla Jego uczniów. Piękny jest widok, jak Jezus podarował bezpośrednio ustanowiony talizman, czyli sakrament, który może dać pokój, pokój sumienia. Jest to sakrament przebaczenia, przebaczenia ożywiającego, pokuty sakramental-

nej, który ma moc przekreślić nasze długi w księdze Boga (J 20, 23), czyli ma moc przywrócić duszom niewinność i nowe życie. Ma moc przywrócić im ich prawdziwą, istotną postawę, bardziej realną i bardziej potrzebującą cudownej terapii, jakiej nie zapewni nam nasze własne sumienie, gdyż nie zawsze jest ono doskonałym zwierciadłem naszej istoty wobec przenikliwego i nieomylnego Boskiego oka.

Pokój wam! Jakie ożywcze pozdrowienie! Jest ono pierwszą definicją tego, kto ma szczęście — a wszyscy możemy je mieć! — uczestniczyć, choć tylko zaczątkowo, w życiu Chrystusa zmartwychwstałego. Czy ten, kto ma naprawdę w sercu pokój Chrystusowy, nie jest zawsze spokojny, radosny, dobry, wzorowy? Pokój więc wam! Pozdrowienie to jest czymś więcej niż życzeniem. Jest wezwaniem, jest hasłem, które przyswoiła sobie liturgia i zwyczaj chrześcijański. Kierujemy je dzisiaj do was wraz z naszym apostołskim błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano“ z 10. IV. 1975 r.).

PRYMAS POLSKI

63

STEFAN CARDINALIS WYSZYŃSKI

PRIMAS POLONIAE

00-246 Warszawa, dn. 3 Maii 1975 r.
ul. Miodowa 17.
N. 1336/75/P.
ad N. 1260/68/P.

DEKRET

**PRZEDŁUŻAJĄCY ZEZWOLENIE NA ODPRAWIANIE MSZY ŚW.
WIECZORNEJ O NAJSWIĘTSZEJ MARYI KRÓLOWEJ POLSKI
Z DNIA 3 MAJA WE WSZYSTKIE SOBOTY**

Decretum

Vigore specialissimarum facultatum a Sancta Sede Nobis tributarum, Decretum Nostrum de die 6 Maii 1968 AD. N. 1260/68/P. vi cuius concessa est facultas, ut in omnibus ecclesiis et oratoriis tam publicis quam semipublicis in toto Poloniae territorio, Missa vespertina omnibus sabbatis de B. MARIA VIRGINE E POLONIAE „Praeposuit eam Dominus“ de die 3 Maii, celebrari possit, benigne prorogamus. Servanda tamen est conditio, ut praefatae Missae sabbati cum aliqua devotione mariali iungantur — cum consensu Ordinarii.

Praesenti Indulto valituro ad septennium.

(LS)

† *Stefan Card. Wyszyński*

STEFAN CARDINALIS WYSZYŃSKI
PRIMAS POLONIAE

00-246 Varsaviae die 28 Maii 1975.
N. 1236/75/P.

DEKRET PRZEDŁUŻAJĄCY ZEZWOLENIE NA ODPRAWIANIE
DWÓCH MSZY ŚW. O NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENCIE
Z BLOGOSŁAWIENSTWEM W CZASIE ŚPIEWANEJ SEKWENCJI
PODCZAS BYLEJ OKTAWY BOŻEGO CIAŁA

Decretum

Vigore specialissimarum facultatum a Sancta Sede Nobis tributarum, Decretum Nostrum de die 20 Maii 1968 AD. N. 1452/68/P. quo — attentis peculiaribus pietatis exercitiis, quae cum populi concursu, diebus olim infra Octavam Ssmi CORPORIS CHRISTI, ex vetusta traditione in Polonia, celebrari consueverunt — Rectoribus ecclesiarum ubi fit processio, hisce diebus facultatem concessimus duas MISSAS de Ssma EUCHARISTIA, cum benedictione infra cantum Sequentiae iuxta Rituale pro Polonia approbatum, quarum altera etiam horis vespertinis, servatis omnibus clausulis praecedentis concessionis, benigne prorogamus.

Insimul omnes Celebrantes praefatis diebus a praescripto Instructionis de Cultu Mysterii Eucharistici S. Congregationis Rituum n. 61 de die 25. V. 1967 AD. quo celebratio Missae perdurante expositione Ssmi Sacramenti in eadem aula ecclesiae prohibetur, benigne dispensamus.

Praesenti Indulto valituro ad septennium.

† Stefan Card. Wyszyński

SEKRETARIAT PRYMASA POLSKI
ul. Miodowa 17
00-246 Warszawa

Rzym, dnia 25 maja 1975 r.
N. 1190/75/P.

KOMUNIKAT SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI Z POBYTU
W RZYMIE KSIĘDZA KARDYNAŁA PRYMASA POLSKI

Po dwutygodniowym pobycie w Rzymie, wyjechał do Warszawy J. Em. Ks. Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, oraz J. E. Ks. Biskup Bronisław Dąbrowski, Sekretarz Episkopatu, i inni

Członkowie Komisji Maryjnej Episkopatu Polski. Głównym przedmiotem pracy był udział w Międzynarodowym Kongresie Mariologicznym i Maryjnym, który obradował w Uniwersytecie „Antonianum”. W sekcji polskiej Kongresu, przy kościele św. Stanisława, pracowali nadto polscy teologowie.

Prymas Polski był przyjęty przez Ojca Św. w dniu 22 maja 1975 r., na półtoragodzinnej audiencji i odwiedził Prefektów niektórych Kongregacji Stolicy Świętej. — Przed wyjazdem Prymas Polski i Biskup Dąbrowski złożyli wizytę Ambasadorowi PRL i Ministrowi Szablewskiemu. Pobyt w Rzymie dał możliwość Ks. Kardynałowi Prymasowi omówienia w Sekretariacie Stanu wielu spraw, należących do całokształtu stosunków Kościoła i Państwa w Polsce, w ramach rozpoczętych prac normalizacji.

Sekretariat Prymasa Polski

Z ORDYNARIATU

66

NOMINACJE I ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Przeniesieni:

- Ks. Józef Miszczuk, wikariusz parafii św. Anny w Białej Podlaskiej, na wikariusza parafii katedralnej w Siedlcach.
- Ks. Janusz Grodek, wikariusz parafii Łosice, na wikariusza parafii św. Anny w Białej Podlaskiej.
- Ks. Franciszek Oleksiuk, wikariusz parafii Ryki, na wikariusza parafii Łosice.
- Ks. Stanisław Żeleźnik, wikariusz parafii Przem. Pańskiego w Łukowie, na wikariusza parafii Ryki.
- Ks. Stanisław Grochowski, wikariusz parafii Włodawa, na wikariusza parafii Przem. Pańskiego w Łukowie.
- Ks. Stanisław Ryszkowski, wikariusz parafii Domanice, na wikariusza parafii Włodawa.
- Ks. Eugeniusz Rola, wikariusz parafii Korytnica Węgrowska, na wikariusza parafii Miedzna.
- Ks. Henryk Drozdek, wikariusz parafii Huszlew, na wikariusza parafii Rozbity Kamień.
- Ks. Tadeusz Zawadzki, wikariusz parafii Kock, na wikariusza parafii Huszlew.
- Ks. Emilian Zarzycki, wikariusz parafii Miedzna, na wikariusza parafii Kock.

- Ks. Bronisław Giersz, wikariusz parafii Sobienie Jeziory, na wikariusza parafii Wereszczyn.
- Ks. Zbigniew Maciejewski, wikariusz parafii Rozbity Kamień, na wikariusza parafii Sobienie Jeziory.
- Ks. Stanisław Wojciechowski, wikariusz parafii Wereszczyn, na wikariusza parafii Przesmyki.
- Ks. Czesław Czerwiński, wikariusz parafii Przesmyki, na wikariusza parafii Zbuczyn.
- Ks. Marian Kuś, wikariusz parafii Starawieś, na wikariusza parafii Stoczek Łukowski.
- Ks. Stanisław Gałęcki, wikariusz parafii Stoczek Łukowski, na wikariusza parafii Parczew.
- Ks. Michał Stańczuk, wikariusz parafii Ostrów Lubelski, na wikariusza parafii Górzno.
- Ks. Jan Pilipiuk, wikariusz parafii Jabłonna Lacka, na wikariusza parafii Ulan.
- Ks. Tadeusz Fatyga, wikariusz parafii św. Józefa w Międzyrzeczu Podl., na wikariusza parafii Jabłonna Lacka.
- Ks. Ryszard Iwaniuk, wikariusz parafii Tuczną, na wikariusza parafii św. Józefa w Międzyrzeczu Podlaskim.
- Ks. Jan Dudka, wikariusz parafii Stoczek Węgrowski, na wikariusza parafii Mokobody.
- Ks. Henryk Wielgosz, wikariusz parafii Górzno, na wikariusza parafii Huszcza.
- Ks. Mirosław Łubik, wikariusz parafii Malowa Góra, na wikariusza parafii Włodawa.
- Ks. Andrzej Trebnió, wikariusz parafii Hańsk, na wikariusza parafii Tuczną.
- Ks. Piotr Kowalski, wikariusz parafii Mokobody, na wikariusza parafii Radzyń Podlaski.
- Ks. Stanisław Goławski, wikariusz parafii Trąbki, na wikariusza parafii Ryki.
- Ks. Stanisław Staręga, wikariusz parafii Ulan, na wikariusza parafii Ostrów Lubelski.
- Ks. Kazimierz Ochnik, wikariusz parafii Huszcza, na wikariusza parafii Trzebieszów.
- Ks. mgr Adam Skwarczyński, absolwent KUL, mianowany wikariuszem parafii Przemienienia Pańskiego w Łukowie.

Mianowani neoprezbiterzy:

- Ks. Stanisław Bieńko, wikariuszem parafii Domanice.
- Ks. Bogusław Bolesta, wikariuszem parafii Trąbki.

Ks. Edward Boruc, wikariuszem parafii Stoczek Węgrowski.
Ks. Marek Boruc, wikariuszem parafii Starawieś.
Ks. Stanisław Marczuk, wikariuszem parafii Korytnica Węgrowska.
Ks. Marek Szlanta, wikariuszem parafii Malowa Góra.
Ks. Adam Turemka, wikariuszem parafii Hańsk.
Ks. Kazimierz Mateusiak, wikariuszem parafii Kosów.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

67

ŚWIECENIA KAPLAŃSKIE I DIAKOŃSKIE

Dnia 7 czerwca 1975 r. Ksiądz Biskup Ordynariusz Jan Mazur w Katedrze Siedleckiej, udzielił święceń kapłańskich, następującym diakonom, alumnom Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach: Stanisławowi Bieńko, Bogusławowi Bolescie, Markowi Borucowi i Stanisławowi Marczukowi.

W uroczystości święceń kapłańskich wzięło udział duchowieństwo z Siedlec i spoza Siedlec na czele z Księdzem Biskupem Sufraganem Wacławem Skomoruchą, alumni, rodziny neoprezbiterów oraz wierni z Siedlec.

W niedzielę 8 czerwca, o godz. 12.00 w kościele parafialnym w Liwie, przy licznych udziałach wiernych, Ksiądz Biskup Ordynariusz Jan Mazur udzielił święceń kapłańskich diakonowi Edwardowi Borucowi, pochodzącemu z parafii Liw.

Tej samej niedzieli, o godz. 17.00 w kościele parafialnym w Węgrowie, w wypełnionym kościele przez wiernych, Ksiądz Biskup Sufragan Wacław Skomorucha udzielił święceń kapłańskich diakonom: Kazimierzowi Mateusiakowi, Markowi Szlancie i Adamowi Turemce, pochodzącym z parafii Węgrów.

Dnia 21 czerwca br. o godz. 10.00 w Katedrze Siedleckiej Ksiądz Biskup Sufragan Wacław Skomorucha udzielił święceń diakańskich następującym alumnom Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach: Ryszardowi Borkowskiemu, Zdzisławowi Dudek, Janowi Władysławowi Grochowskiemu, Janowi Grzesiakowi, Romanowi Edwardowi Krawczykowi, Henrykowi Krupie, Mieczysławowi Mikulskiemu, Januszowi Onufrejukowi, Franciszkowi Jerzemu Piłdowskiemu, Edmundowi Józefowi Szarkowi i Stanisławowi Wojteczukowi.

Ks. Ryszard Kamiński

PARAFIA OŚRODKIEM EWANGELIZACJI

Problem ewangelizacji stał się dziś bardzo aktualny. Ewangelizacja była przedmiotem ostatniego Synodu Biskupów w Rzymie. Duszpasterstwo włoskie w trzech ostatnich latach koncentrowało się na problemie „Ewangelizacja i Sakramenty”¹. Problem ewangelizacji jest również przedmiotem zainteresowań Kościoła francuskiego.²

W niniejszym artykule zajmimy się ewangelizacją, ale tylko w kontekście życia parafialnego.

I. EWANGELIZACJA I PARAFIA PROBLEMAMI DUSZPASTERSTWA DZISIAJ

Chrześcijaństwo jest religią, która ukazuje człowiekowi dwie drogi jedności z Bogiem przez Chrystusa, wyrażone jasno w Ewangelii: „Kto uwierzy i ochrzczi się będzie zbawiony” (Mk 16, 16). Te dwie drogi są w ścisłej łączności ze sobą. Wiara jednoczy z Chrystusem, a sakramenty tę jedność doskonalą.

Chrześcijanin otrzymuje pełnię wiary i łaski wtedy, jeśli wcieli się w Kościół lokalny. Kościół bowiem realizuje się dla poszczególnego chrześcijanina w konkretnym miejscu³.

a) Problem ewangelizacji

Głoszenie Ewangelii wszystkim ludziom jest zadaniem Kościoła, które spełnia on przez wieki. Przekazywanie orędzia zbawienia przyjmuje w praktyce różne formy. Konstytucja o liturgii wylicza niektóre formy właściwe liturgii⁴. Do nich należą:

— Lektura Pisma św. na zgromadzeniu liturgicznym, sprawowanym dla upamiętnienia Misterium paschalnego.

¹ Program duszpasterstwa na lata 1972—1975 uchwalono na konferencji plenarnej Episkopatu Włoch w dniach 12—17. VI. 1972. Por. Praca zbiorowa, *Evangeliizzazione e sacramenti*, Napoli 1973.

² Por. L. Vivaldo, *Evangeliizzazione e sacramenti*, w: *Presenza pastorale*, 4—5 (1973) 485, 499.

³ Por. A. Mazzoleni, *La parrocchia mistero di Cristo e della Chiesa*, Napoli 1969, 125.

⁴ *Sacrosanctum Concilium*, nn. 11, 24, 35, 52.

— Homilia, która dokonuje się podczas celebrowania Eucharystii, jako przygotowanie do liturgii Ofiary.

— Katecheza, którą kieruje się do wszystkich kategorii osób, przystosowując nauczanie do wymogów poszczególnych grup.

Sobór jednakże stwierdza, że liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła, gdyż zanim ludzie mogą zbliżyć się do liturgii, muszą być wezwani do wiary i nawrócenia i to przez przepowiadanie⁵.

Ten ostatni rodzaj przepowiadania określa się jako przepowiadanie misyjne, ewangelizacja albo kerygma w ścisłym słowa znaczeniu.⁶ Stanowi ono działanie podstawowe, przygotowujące ludzi do przyjęcia wiary. Ewangelizować, to znaczy kierować orędzie zbawienia w celu nawrócenia, stawiać człowieka wobec Ewangelii i prowokować go do spotkania z Bogiem. Stąd ewangelizacja jest skierowana do niewierzących, albo lepiej powiedzieć do tych, którzy jeszcze się nie nawrócili. Obejmuje ona pogan, ochrzczonych podobnych do pogan, ochrzczonych ale potrzebujących prawdziwego nawrócenia, choćby nawet oni zachowywali niektóre wymogi i uczestniczyli w pewnych czynnościach kultowych⁷.

W krajach o kulturze i tradycji chrześcijańskiej ewangelizacja przyjmuje charakter specjalny, jako wezwanie do nawrócenia, do metanoi. To co jest istotne w tym powrocie to nawrócenie serca i powrót do Boga, któremu się wierzy i ufa. Bóg jest przyczyną nawrócenia, a Kościół miejscem, gdzie ono się realizuje. Dlatego Vaticanum II stwierdza, że Kościół głosi orędzie zbawienia niewierzącym, aby się nawrócili i czynili pokutę, wierzącym zaś ma obowiązek głosić wiarę i pokutę⁸.

Dwie racje w sposób szczególnie przemawiają za tym, że ewangelizacja zajmuje dziś ważne miejsce w działaniu duszpasterskim:

⁵ Dotąd wśród teologów brak zgodności w sposobie określenia form przepowiadania Kościoła. L. Scheffczyk przyjmuje aż 5 form przepowiadania, a mianowicie: kerygma czyli ewangelizacja, nauka wiary, kazanie liturgiczne, nauka teologiczna oraz przykładne życie chrześcijańskie. D. Grasso odróżnia przepowiadanie misyjne mające na celu doprowadzenie do wiary; katecheza, która zmierza do pogłębienia wiary; homilia, której celem jest osadzenie przyjętej wiary w kontekście życia. Autorzy „Handbuch der Pastoraltheologie” ujmują przepowiadanie w 3 formach, a mianowicie: kazanie misyjne, kazanie przeznaczone dla gminy chrześcijańskiej oraz katechetyczne przepowiadanie słowa. Por. L. Scheffczyk, *Von der Feilsmacht des Wortes*, München 1966, ss. 259—263; D. Grasso, *L'annuncio della salvezza*, Napoli 1975, ss. 341—360; *Handbuch der Pastoraltheologie*, Freiburg 1964—1969, t. 1. ss. 220—287.

⁶ Por. K. Rahner, *Die missionarische Predigt*, w: *Handbuch der Pastoraltheologie*, t. 1. ss. 220—229; D. Grasso, dz. cyt. 328—329.

⁷ Por. A. Mazzoleni, dz. cyt. 128—129.

⁸ *Sacrosanctum Concilium*, n. 9.

— Pierwsza to zjawisko współczesnego ateizmu. Vaticanum II stwierdza: „W odróżnieniu od czasów przeszłych, odrzucanie Boga czy religii lub odciąganie od nich nie jest czymś niezwykłym i wyjątkowym: dziś bowiem przedstawia się nierzadko jako coś, czego wymaga postęp naukowy lub jakiś nowy humanizm”⁹. Nowa cywilizacja zdaje się cofać sens sakralny i przywiązanie do rytów. Zauważa się, że wartości religijne i język teologiczny są w jakimś sensie w kryzysie.

— Druga racja to odnowa duszpasterska Kościoła, która objawia się w ruchu biblijnym i liturgicznym, w przepowiadaniu Słowa oraz działalności Kościoła na polu społecznym¹⁰.

b) Parafia wobec ewangelizacji

Jeżeli społeczeństwo laicyzuje się, a świat, w którym żyją dzisiejsi chrześcijanie dechrystianizuje się, wynika z tego, że istotny obowiązek parafii jest dziś podobny do tego, jaki miały wspólnoty Kościoła pierwotnego, a mianowicie: kłaść fundamenty wiary, jako akceptacji osoby Chrystusa a nie wyłącznie prawd religijnych. W parafiach mieszka dziś wielu ludzi, którzy wymagają powtórnego nawrócenia. Trzeba więc ewangelizować, aby oni mogli stać się chrześcijanami¹¹.

Mówienie o parafii jako ośrodku ewangelizacji jest dziś na czasie. Parafia ma jeszcze możliwości i środki do skutecznej działalności. Ze swego powołania powinna ona być takim ośrodkiem ewangelizacji. Historycy podkreślają, że pochodzenie parafii wynikało z konieczności ewangelizowania wsi. W mieście istniał ośrodek ewangelizacji, którym była katedra biskupia. Na wsi zakładano ośrodki misyjne, które przeobrażały się w miejsca kultu dla sprawowania Eucharystii i udzielania Chrztu św., stając się prawdziwymi parafiami. Od tamtego czasu do dziś parafia przeszła duże przeobrażenia dostosowując się do wymagań duszpasterskich czasu.

Parafia dzisiaj jest coraz częściej nazywana jak w czasach swego powstawania „aedificatio Ecclesiae”. Kościół ma obowiązek niesienia Ewangelii ludziom, a parafia jest tym miejscem, gdzie to zadanie jest spełniane w sposób stały. Trzeba jednak nadmienić, że nie jest ona w stanie dziś wypełnić wszystkich zadań bez odwołania się o pomoc do struktur mniejszych.

Różne są przeszkody, które napotyka ewangelizacja w parafii. Nie raz taką przeszkodą jest odczucie samowystarczalności duszpaster-

⁹ Gaudium et spes, n. 7.

¹⁰ C. Floristan — M. Useros, Teologia dell'azione pastorale, Roma 1970, ss. 455—456; Por. Unitatis redintegratio, n. 6.

¹¹ Por. Sacrosanctum Concilium, n. 9.

skiej proboszcza, który czuje się jedynie odpowiedzialny za określony teren i mieszkających tam wiernych. Inną przeszkodą jest to, że odpowiedzialni za parafię, traktują wszystkich wiernych jako całkowicie nawróconych i już zewangelizowanych, podczas gdy ci chrześcijanie często nie znają istotnych elementów wiary. Nie zawsze parafie ukierunkowane są na ewangelizację, zwykle świadczą posługi tym, którzy przychodzą o to prosić.

Aby wypełnić swoje zadania, parafia zwłaszcza wielka powinna uwielokrotnić swój wpływ na masy ludzkie, stwarzając na swoim terenie wspólnoty: eucharystyczne, różańcowe, tercjarzy itp. Każda z tych wspólnot powinna czuć się związana z parafią i współpracować z nią dla wyższego dobra. Wspólnoty te będą ośrodkami dyfuzji Ewangelii. Jest to sektor mały, ale tylko w takim chrześcijanin może czuć się wcielonym w Kościół. Jest to ważniejsze niż anonimowa często przynależność do parafii wielkiej. Dla wielu dzisiejszych chrześcijan religia to sprawa tradycji czy zwyczaju, a wielkie zgromadzenie parafialne nie jest w stanie zmienić ich postawy na bardziej autentyczną. Mała grupa natomiast ułatwia proces interioryzacji i kontakt z prawdą. Te wspólnoty i ugrupowania, zwane przez niektórych „wieczernikami” ułatwiają proces formowania chrześcijan świadomych i ożywionych duchem apostołskim¹².

Ewangelizacja napotyka na przeszkody także ze strony wiernych. Życie współczesne jest dynamiczne i choć zwiększa się obiektywnie ilość czasu wolnego, to jednak subiektywnie człowiek dzisiejszy jest coraz bardziej zajęty. Większe możliwości rozrywki zmniejszają również ilość czasu przeznaczanego na życie religijne.

Nie bez znaczenia są też trudności z akceptacją orędzia chrześcijańskiego. Zawsze były trudności z przyjęciem wszystkich prawd, ale dzisiaj zauważa się to w sposób jaskrawy ze względu na proces sekularyzacji, który tworzy mentalność materialistyczną i konsumcyjną. W takiej sytuacji język religijny wydaje się często też nieporadny przy wyrażaniu pełnej treści orędzia zbawienia, zrozumiałej dla dzisiejszego człowieka.

Ale obok tych przeszkód odnośnie ewangelizacji parafialnej są i przejawy pozytywne. Na pewno należy do nich rodzące się u wielu duszpasterzy przebudzenie duszpasterskie i wrażliwość na znaki czasu. Niektórzy duszpasterze szukają nowych dróg dotarcia do ludzi, aby obudzić w nich wiarę. Także u człowieka dzisiejszego zauważa się oczekiwanie na Boga. Człowiek epoki techniki ma również potrze-

¹² Por. A. Decourtray, *Renovation de la paroisse et attention à la vie*, in: *Paroisse d'aujourd'hui et evangelisation*, Paris 1965, ss. 66—69; F. Connan — C. Barreau, *Demain la paroisse*, Paris 1966, ss. 98—120.

bę Boga i szuka różnych form, może mniej zinstytucjonalizowanych niż dawniej, do nawiązania kontaktu z Bogiem. U niektórych rejestruje się obudzenie w kierunku głębszego i bardziej autentycznego życia chrześcijańskiego.

W takim kontekście parafia musi dzisiaj spełniać swoje zadania ewangelizacji. Mimo opóźnień w przystosowaniu do nowych sytuacji jest ona wspólnotą uformowaną nie z kategorii społecznych, ale z części Ludu Bożego. Jest miejscem, gdzie Kościół się aktualizuje dla poszczególnych wiernych. Jest strukturą, która gwarantuje stabilizację duszpasterstwa i budzi odpowiedzialność za ewangelizację u poszczególnych wiernych. Jest wreszcie instytucją, zdolną do przeobrażeń w zależności od zmieniających się nowych zadań duszpasterskich.

Po omówieniu kwestii związanych z ewangelizacją i parafią możemy przejść do rozpracowania zagadnień przedmiotu i podmiotu ewangelizacji, a także metody i innych niż parafia miejsc ewangelizacji.

II. WSPÓLNOTA PARAFIALNA PRZEDMIOTEM EWANGELIZACJI

Cały Kościół przepowiada Słowo Boże, ale na tyle, na ile wcześniej sam słuchał Słowa Bożego. Wiara rodzi się ze słuchania, a chrześcijanin jest najpierw słuchaczem Słowa a dopiero potem podmiotem ewangelizacji. To samo można powiedzieć o wspólnocie.

a) *Wspólnota w słuchaniu Słowa Bożego*

Człowiek nie mógłby mówić o Bogu, gdyby sam Bóg mu się nie objawił. W historii zbawienia Bóg objawiał się różnymi sposobami, które w Chrystusie znalazły pełną realizację. Tylko Chrystus ma słowa życia, a człowiek i wspólnota są odbiorcami Jego prawdy.

Chrystus jest obecny w różny sposób w swoim Kościele, a także we wspólnocie parafialnej, która bardziej niż inne jest znakiem widzialnym Chrystusa i Kościoła¹³, sakramentem i środkiem jedności ludzi z Bogiem¹⁴.

Słowo zbawienia dochodzi do poszczególnego człowieka przez wspólnotę, która słuchając Słowa Bożego, sama je potem przepowiada. Celem działania parafii jest dążenie, aby stać się wspólnotą wiary i miłości. Wiara i wspólnota skierowane są na siebie we wzajemnej służbie i opierają się na jednym akcie zbawczym Boga.

b) *Wspólnota parafialna w słuchaniu świata*

Punktem wyjścia dla ewangelizacji jest poznanie miłości Boga oraz przeżycia człowieka. Dla ewangelizacji nie wystarczy poznać Boga

¹³ Por. *Lumen gentium*, n. 26.

¹⁴ Por. *Lumen gentium*, n. 1.

i Jego orędzie zbawienia, ale również poznać Jego odbiorcę — człowieka w jego aktualnej sytuacji. Dlatego trzeba położyć nacisk na znaki czasu, czyli te wydarzenia, które mają wpływ na życie ludzkie. Te znaki czasu powinny być czytane w świetle wiary Kościoła wspomagane i kierowane przez Ducha Świętego.¹⁵

III. PARAFIA PODMIOTEM EWANGELIZACJI

Życie i misja Kościoła zależą od całej wspólnoty i każdego jej członka według daru otrzymanego przez Ducha Świętego. Wskutek stopniowego pomniejszania zadań laików w przeszłości, wiele parafii cierpi na brak żywotności. Należy więc dążyć do zlecenia z powrotem należnych laikom zadań. Aby to osiągnąć trzeba uwrażliwić laików na odpowiedzialność za losy Kościoła. Im więcej będzie laików zdolnych do podjęcia tej odpowiedzialności i im więcej będzie wspólnot dynamicznych, tym skuteczniejsza stanie się misja Kościoła. Jest to więc odpowiedzialność wszystkich ochrzczonych i bierzmowanych. Uzasadnia to *Vaticanum II*: „Choć niektórzy z woli Chrystusa ustanowieni są nauczycielami, szafarzami tajemnic i pasterzami innych, to jednak co się dotyczy godności i wspólnej wszystkim działalności koło budowania Ciała Chrystusowego, prawdziwa równość panuje wśród wszystkich”¹⁶. To czym Kościół jest i co czyni, staje się za pośrednictwem jego członków. Każdy chrześcijanin ma funkcję w Kościele związaną z urzędem bądź z charyzmatem.

Sobór podkreśla, że ewangelizacja dokonuje się przede wszystkim przez „świadełstwo życia i słowo”¹⁷. Oznacza to, że świętość osobista jest pierwszym znakiem, który pociąga do wiary¹⁸. Chrześcijanin powinien również szukać okazji, aby przepowiadać Chrystusa słowami: niewierzącym, aby ich prowadzić do wiary oraz wierzącym, aby ich prowadzić do życia gorliwego. Uzupełniają się przeto świadełstwo życia ze świadełstwem słowa.

Jeżeli prezbiterzy i laicy będą ożywieni duchem misyjnym, parafia powinna zmienić szybko swe oblicze z jednostki administracyjnej Kościoła w dynamiczny ośrodek ewangelizacji. O obowiązku tym przypomina Paweł VI mówiąc, że jak Kościół powszechny, tak diecezja

¹⁵ B. Häring wylicza niektóre znaki czasu, a mianowicie: solidarność między narodami, wyczulenie na godność osoby ludzkiej, odmytyzowanie autorytetu władzy a waloryzacja autorytetu służby i zadania, tendencja do dialogu, głód sprawiedliwości, dążenie do wolności itd. Por. B. Häring, *Morale ed evangelizzazione del mondo di oggi*, Roma 1974, ss. 29—36.

¹⁶ *Lumen gentium*, n. 32.

¹⁷ *Lumen gentium*, n. 35.

¹⁸ *Ad gentes divinitus*, n. 36.

i parafia są z natury swej ośrodkami ewangelizacji. Impuls ewangelizacyjny, który pochodzi z Kościoła powszechnego udziela się diecezji, a z niej wylewa się na parafię¹⁹. W parafii ustala się bezpośredni stosunek człowieka z Kościołem i dlatego mówi się, że jest ona miejscem zwyczajnym ewangelizacji. W parafii bardziej niż gdzie indziej ewangelizacja może stać się nauczaniem, wychowaniem i świadectwem życia²⁰.

W działalności Kościoła wieków przeszłych prymat spoczywał na administrowaniu sakramentów. Praktyka sakramentalna służyła uświęceniu ludzi, którzy żyli w kontekście sakralnym. Między życiem i praktyką sakramentalną relacje były tak ścisłe, że postępowanie przeciwne groziło wyłączeniem jednostki ze społeczności. W takiej sytuacji ewangelizacja ukazywała się jako problem mało aktualny.

Obecnie, kiedy świat dechrystianizuje się, a duszpasterstwo stając wciąż wobec nowych trudności, usiłuje przystosowywać się do nowej sytuacji, Kościół odkrywa konieczność uprzywilejowania ewangelizacji nad każdą inną działalność Kościoła²¹.

W ewangelizacji należy podkreślić niezastąpioną rolę rodziny. Rodzice są pierwszymi nauczycielami wiary dziecka. Wychowanie religijne w rodzinie stanowi podstawę dla każdego innego nauczania religijnego. Odznacza się też ono wielką skutecznością, ponieważ w rodzinie przepowiadanie słowa, proste i okazjonalne, łączy się ze świadectwem życia²².

O ewangelizacji należy również pamiętać w katechizacji przedsakramentalnej i posakramentalnej. Eksperymenty z rodzicami katechistami, formacja zawodowych katechetów laików, zwracanie uwagi na formację jakościową jest dziś ważne. Katechiści w stosunku do dzieci są animatorami, wychowawcami, a nie tylko nauczającymi religii. Katechezy nie traktuje się jako lekcji, ale jako spotkanie w wierze i prawdzie z Chrystusem. Wspólnota parafialna powinna gwarantować ciągłość katechizacji także pozasakramentalnej i posiadać środki, prowadzące do dojrzałości chrześcijańskiej. Niczemu np. nie służy mówienie młodzieży przygotowującej się do Bierzmowania o obowiązkach apostołstwa, jeżeli potem młodzież nie znajdzie w parafii konkretnych form, aby ten obowiązek spełnić. Z tego wynika też potrzeba tworzenia wspólnot z ukierunkowaniem duszpasterskim. Byłyby one miejscem czynnego zaangażowania dzisiejszych chrześcijan.

¹⁹ Przemówienie Pawła VI, w: *Osservatore Romano* 6. I. 1974.

²⁰ Documento pastorale dell'episcopato italiano „Evangelizzazione e sacramenti”, nr. 94.

²¹ Por. *Ad gentes divinitus*, n. 35; *Lumen gentium*, n. 35.

²² Por. S. Riva, *L'iniziazione cristiana*, w: *Presenza pastorale*, 4/5 (1973) 422—423.

IV. METODA EWANGELIZACJI PARAFIALNEJ

Często ludzie wchodzą do Kościoła, bo urodzili się w środowisku katolickim. Znaleźli się w Kościele bez decyzji przynależności do niego i dlatego przy najbliższej okazji oddalają się od niego. Są także chrześcijanie, którzy traktują Kościół jako „ojczyznę duchową”: w nim się urodzili i w nim chcą umrzeć. W rzeczywistości wszystkim tym chrześcijanom, a jest ich dzisiaj sporo, brakuje istotnego przeżycia, jakim jest inicjacja chrześcijańska. Zaraz po urodzeniu otrzymali Chrzest, potem zgodnie z regułami zwyczaju byli u I Komunii św. i przyjęli Sakrament Bierzmowania. Spełniwszy obowiązki chrześcijanina nie nabrali przekonania o potrzebie życia chrześcijańskiego. Sakramenty uważali za rytury konwencjonalne, które przyjmuje się w pewnych odstępach czasu. Ci katolicy nie uczynili nigdy wyboru, aby być chrześcijanami, a kiedy zmuszeni byli do podjęcia tej decyzji, to często decydowali się praktykującymi katolikami nie być.

Odpowiedzi na rozładowanie tej sytuacji wydaje się, że należy szukać w inicjacji chrześcijańskiej i współczesnym katechumenacie jako środkach wychowania w wierze.

a) *Inicjacja chrześcijańska*

Inicjacja chrześcijańska może być brana w znaczeniu ogólnym jako wprowadzenie w chrześcijaństwo, albo w sensie ścisłym jako wprowadzenie w życie sakramentalne. Można określić ją również jako działalność, która zmierza do przetworzenia ludzi na uczniów Chrystusa. Inicjacja chrześcijańska ma postawić Chrystusa w centrum życia człowieka.

W historii Kościoła były znane dwa modele inicjacji chrześcijańskiej. W pierwotnym Kościele podmiotem był człowiek dojrzały, który brał bezpośrednio odpowiedzialność za życie chrześcijańskie. Inicjacja obejmowała wówczas: ewangelizację, nawrócenie, katechumenat, wprowadzenie w życie sakramentalne. Od IV wieku aż do dzisiaj przeważa drugi model, a mianowicie inicjacja chrześcijańska dzieci.

W obecnej sytuacji inicjacja chrześcijańska interesuje różne kategorie ludzi: młodzież, która powinna być wprowadzona w tajemnice życia chrześcijańskiego, tych co przyjęli już sakramenty, ale nie przeżyli nigdy swego chrześcijaństwa oraz tych co chcą żyć głębokim życiem chrześcijańskim²³.

Proces dojrzewania chrześcijańskiego dokonuje się na trzech płaszczyznach, które są istotnymi elementami autentycznej wspólnoty

²³ Por. A. Mazzoleni, *Problemi e aspetti del piano pastorale centrato sull'iniziazione cristiana*, w: *Presenza pastorale* 9/10 (1973) 917.

chrześcijańskiej. Są to wiara, kult i świadectwo życia. Osoba, która chce stać się prawdziwym chrześcijaninem powinna być wprowadzona w wiarę w liturgię i praktykę życia chrześcijańskiego.

b) *Katechumenat*

Wprowadzenie praktyki katechumenatu jawi się jako konieczność duszpasterska. Od pewnego czasu mówi się o potrzebie katechumenatu także dla krajów chrześcijańskich uwikłanych w procesy laicyzacji i dechrystianizacji. Istotne elementy współczesnego katechumenatu są identyczne z tymi, które spotykamy w praktyce pierwotnego Kościoła, a mianowicie: adekwatne nauczanie katechetyczne, inicjacja liturgiczna, wyznanie wiary. Okres przygotowania jest podzielony na okresy odpowiadające wymogom psychologicznym człowieka i naturze sakramentów inicjacji, które wymagają „nawrócenia serca” człowieka.

Kandydaci mogą znajdować się w różnym kontekście życiowym. Są nimi przede wszystkim ci, którzy proszą o Chrzest. Należą do nich również ludzie ochrzczeni, którzy utracili wiarę, albo jej nie praktykują, a także ci co spełniają praktyki bardziej ze względu na tradycję i naciski środowiskowe, niż na wewnętrzne przekonania religijne. Kandydatami są również ci, którzy przygotowują się do przyjęcia sakramentów: Eucharystii, Bierzmowania, Małżeństwa oraz Chrztu św. ich dzieci.

W realizacji katechumenatu można odróżnić trzy różne etapy. Pierwszym jest prekatechumenat, podczas którego następuje pierwszy kontakt z Chrystusem przez kerygmę, mającą prowadzić do nawrócenia. Drugim etapem jest właściwy katechumenat, którego zadaniem jest wejście do Kościoła. Nauczanie w tym okresie jest bardziej systematyczne i przechodzi od kerygmy do katechezy właściwej. Tworzą się nowe zasady życia i działania. Ostatnim etapem jest neofitatu. Katechumen przez Chrzest wszedł do Kościoła, a potem razem ze wspólnotą rozwija i pielęgnuje swoją wiarę. We wszystkich etapach katechumenatu jest widoczna wielka rola wspólnoty parafialnej. W konfrontacji i pod kierunkiem wiary wspólnoty katechumen rozwija swoją wiarę osobistą²⁴. Życie chrześcijanina wypełnione jest etapami katechumenatu: od Chrztu św. do I Komunii św., od I Komunii św. do Bierzmowania i od Bierzmowania do Małżeństwa. Potem zaczyna się od początku ten cykl z racji prośby o sakramenty św. dla swoich dzieci. Ten długi okres katechumenatu służy do rozbudzania i pielęgnowania wiary człowieka, poddanej zagrożeniom ze względu

²⁴ Por. A. Mazzoleni, *La parrocchia mistero di Cristo e della Chiesa*, dz. cyt. ss. 157—166.

na pobyt w środowisku laicyzującym się i kontakt z osobami niewierzącymi.

c) Liturgia jako droga ewangelizacji

Szkołą, która wychowuje człowieka do dziękczynienia Bogu a w konsekwencji i do posłannictwa jest liturgia. Tylko kto sam przeżywa miłość Boga jest zdolny do ewangelizowania innych. Na tym tle wiadać dlaczego Eucharystia jest źródłem i szczytem ewangelizacji²⁵. Liturgia daje wielką szansę dla wychowania misyjnego wiernych. Problemem jednak jest czy liturgia jest zdolna obudzić wiarę człowieka. Bowiem ewangelizacja liturgiczna skierowana jest na tych, którzy już wyznają wiarę. Liturgia jednak, aby mogła stać się pełną formą ewangelizacji musi być przygotowana troskliwie, sprawowana bez pośpiechu i solennie, komentowana przez homilię i ożywiona przez świadome i czynne uczestnictwo wiernych. W takiej sytuacji konieczną rzeczą jest przypisanie większej roli dla liturgii Słowa. Odczuwa się coraz większą potrzebę wpływu Słowa Bożego na życie wiernych. Spotyka się nawet eksperymentalne zmiany struktury przepowiadania i przechodzenie od formy przepowiadania monologiczno-hierarchicznej do dialogowo-laickiej. Większość jednak duchownych uważa nadal, że laicy mogą mówić tylko poza murami świątyni. Tymczasem aktualizując formę dialogową osiągnie się tę korzyść, że przedstawiane idee będą bardziej adekwatne do potrzeb ludzi oraz że będzie się realizowała prawdziwa łączność i wspólnota między uczestnikami. Przy formie dialogowej nie będzie też ograniczona funkcja przewodniczącego zgromadzenia liturgicznego. Będzie na nim spoczywać trudna misja pobudzania, kierowania, akceptowania wartości pozytywnych, interpretowania i podsumowywania tego co było powiedziane.

Liturgia wychowująca do życia wiary to przede wszystkim ta, która dokonuje się w zgromadzeniu średnim co do ilości uczestników. Liczba uczestniczących ma wpływ na rezultat wychowawczy. Grupa bowiem zbyt liczna oddaje sens uniwersalności i solenności, ale nie może budować wzajemnej życzliwości ani sprzyjać modlitwie żywej. Grupa bardzo mała z motywów przeciwnych do poprzednich ogranicza skuteczność liturgii. Niebezpieczeństwo anonimowości jak i sekciarstwa jednakowo zagrażają owocnemu uczestniczeniu w liturgii.

Świątyniami Kościoła pierwotnego były ogniska domowe. Eucharystia była sprawowana najpierw w domach²⁶. Duszpasterstwo dzisiejsze zdaje się też akcentować potrzebę modlitwy rodzinnej. Ta

²⁵ Presbyterorum ordinis, n. 5.

²⁶ Por. Dz Ap, 2, 46; 5, 42.

liturgia domowa będzie służyła rozbudzaniu wiary i zaangażowania a także będzie przygotowywała do zrozumienia liturgii wspólnoty i tworzenia więzów braterstwa i przyjaźni. Jeśli liturgia nie wywiera wpływu na życie i nie tworzy więzów braterstwa między uczestnikami zgromadzenia to staje się rytualizmem. Przed tym rytualizmem będzie chroniła liturgia rodzinna, bazująca na wspólnotocie naturalnej i przemieniana przez Eucharystię. Sprawowanie Eucharystii w małych grupach sprzyja przemianie osobistej i rozwija dyspozycje do przyjęcia orędzia zbawienia²⁷.

d) *Katecheza*

Chrystus polecił przepowiadanie Ewangelii w domach²⁸ i na zgromadzeniu w świątyni albo w miejscach publicznych²⁹. Apostołowie byli posłuszni temu nakazowi³⁰. Ta sama metoda była także stosowana przez Kościół poapostolski. Dzieło ewangelizacji było nie tylko sprawą hierarchii ale i wiernych ożywionych duchem misyjnym, pochodzącym z autentycznych wspólnot chrześcijańskich. Przepowiadanie urzędowe i autorytatywne należało do hierarchii, natomiast laicy apostołowali drogą dialogu osobistego i na spotkaniach rodzinnych³¹.

Wspominamy tu metodę ewangelizacji Kościoła pierwotnego dla podkreślenia dzisiejszego zapotrzebowania na tę metodę. Nie wszyscy bowiem parafianie biorą udział w zgromadzeniu liturgicznym. Tymczasem Kościół posłany jest do wszystkich. W takiej sytuacji apostołujący w parafii powinni spotykać się z rodzinami stojącymi z dala od Kościoła i prowadzić rozmowę na problemy wiary. Nasi wierni, nawet ci stojący z dala od Kościoła wzrastali w środowisku chrześcijańskim i chociaż obecnie nie praktykują, to jednak odczuwają sens i potrzebę Boga. Wystarczy znaleźć się wśród nich, wsłuchać się w ich rozmowy, krytykę i wysuwane wątpliwości oraz przyjąć ich takimi jakimi są bez zapędów zaborczości, a spostrzeżać się u nich pragnienie Boga. W takiej sytuacji ewangelizacja jest dziś podstawowym zadaniem duszpasterstwa parafialnego. Sam proboszcz uczynić tu może niewiele. Musi on być wsparty współpracą ludzi świeckich. Nie chodzi tu przecież o kurtuazyjne wizyty rodzin obojętnych na sprawy wiary, ale o spotkania, których celem jest inicjacja chrześcijańska i wspólne sprawowanie Eucharystii.

²⁷ Documento pastorale dell'episcopato italiano „Evangelizzazione e sacramenti“, n. 76.

²⁸ Por. Mt 10, 12—16; Łk 10, 5—8.

²⁹ Por. Łk 10, 8—9.

³⁰ Por. Dz Ap 2, 46; 5, 42.

³¹ Por. A. Hamman, *I cristiani del II secolo*, Roma 1973, 105.

e) *Środki masowego przekazu*

Niewątpliwie wpływ na życie dzisiejszego chrześcijanina mają środki masowego przekazu. Formują one mentalność i postawę człowieka. Wydaje się, że przepowiadanie liturgiczne dociera do coraz mniejszego procenta katolików. Tymczasem przepowiadanie Ewangelii nie było zakrojone tylko do niektórych, ale do wszystkich. Ponadto przepowiadanie nie jest jak dawniej jedynym środkiem informacji. Środki masowego przekazu dosięgają dziś człowieka w różnych miejscach. Dlatego jest rzeczą konieczną, aby środki masowego przekazu stały się zwykłą drogą przepowiadania. Tam, gdzie jest możliwość korzystania z nich, przyczyniają się do pogłębiania znajomości prawd wiary i Biblii. W naszych warunkach dobrze byłoby organizować w parafiach np. tygodnie książki religijnej. Pod nazwą „książka religijna” trzeba rozumieć nie tylko książki pobożnościowe, ale światopoglądowe i mające wpływ na formację katolicką. Taki tydzień książki religijnej w parafii miałby za zadanie przybliżenie znajomości dobrej lektury religijnej a także uwrażliwienie wiernych na problematykę religijną. Jest bowiem obowiązkiem duszpasterstwa pomagać chrześcijaninowi w formowaniu światopoglądu religijnego i postawy katolickiej zgodnej z oficjalnym nauczaniem Kościoła.

V. INNE MIEJSCA EWANGELIZACJI

Ważnym problemem jest uformowanie autentycznych wspólnot chrześcijańskich dojrzałych w wierze i nasyconych duchem misyjnym. Wspólnotą, która jednoczy wiernych różnych kategorii i pomaga żyć po chrześcijańsku jest parafia. Ona gromadzi lud i wprowadza go w życie liturgiczne oraz ożywia wiarę. Na pewno jednak parafia nie jest jedyną instytucją ani wystarczającą. Między jednak różnymi ugrupowaniami ma ona miejsce najważniejsze.

Ze względu na uwarunkowania, parafia nie jest dzisiaj wystarczającą dla skutecznej ewangelizacji i dlatego domaga się współpracy rodziny i wspólnot mniejszych. Zadaniem duszpasterstwa jest przekształcanie wspólnot naturalnych na wspólnoty kościelne i tworzenie wspólnot tam, gdzie dotąd była masa czy zbiorowość. Obecna cywilizacja przyczynia się do rozkładu wspólnot lokalnych. Na ich miejsce wzrasta ilość wspólnot intencjonalnych powstałych na bazie wspólnych interesów i celów. Przekształcanie parafii we wspólnotę wspólnot nie jest punktem wyjścia dla duszpasterstwa ale punktem dojścia. Jest to ten cel, wokół którego powinna koncentrować się działalność parafii.

a) Rodzina jako miejsce wychowania religijnego

Potrzeby ewangelizacji domagają się przeobrażenia rodziny z przedmiotu w podmiot oddziaływania. Rodzice w trosce o wychowanie religijne swoich dzieci, powinni pomagać w formowaniu wiary swoich dzieci i w przejściu z wiary dziecięcej do młodzieńczej a potem do wiary dojrzałej. Cele te nie mogą być osiągnięte na poziomie wyłącznie rodziny i rodzice muszą współpracować z parafią. Rodzice łatwiej spełnią zadania ewangelizatorów, jeśli przekonają się, że rodzina powinna być wspólnotą kultu. Kult pielęgnowany w rodzinie będzie stanowił niezastąpione oparcie w konserwowaniu religijności dzieci. Zawrotny rytm życia, na który skazuje się większość ludzi w ciągu tygodnia, nie sprzyja głębokiemu przeżywaniu niedzielnej liturgii. Pomocą tutaj byłby kult rodzinny, którym kierują rodzice. Ma on mieć inspirację biblijną. Pismo św. zawiera wielką różnorodność tekstów, które mogą być łatwo dostosowywane do różnych uroczystości rodzinnych. Uwagę szczególną trzeba położyć na rocznice przyjęcia sakramentów, a zwłaszcza Chrztu dzieci i sakramentu Małżeństwa rodziców. Inną cechą liturgii domowej będzie jego więź z liturgią Kościoła. Rodzice powinni przygotowywać rodzinę szczególnie do celebrowania tajemnic zbawienia oraz wszystkich niedziel. Także poszczególne okresy roku liturgicznego, a zwłaszcza Wielki Post i okres Wielkanocny powinny być uwzględnione w liturgii domowej.

Nie można jednak zapominać, że liturgia rodzinna powinna być w służbie liturgii parafialnej. Ochrzczeni członkowie rodziny powinni być gotowi do współpracy z parafią. Parafia jest wspólnotą rodzin katolickich i jej działalność zależy w dużej mierze od aktywności i religijności rodzin. Rodzina ze względu na swoje wcielenie w środowisko powinna być coraz bardziej doceniana w dziele ewangelizacji. Wydaje się, że w przyszłości tzw. „kościół domowy“ będzie musiał wziąć na siebie w dużej części zadania religijne, które dawniej spełniało środowisko katolickie³².

b) Grupa — mała wspólnota

Mówiliśmy już o wymiarze wspólnotowym inicjacji chrześcijańskiej. Wynika z tego konieczność tworzenia specjalnych wspólnot, różnych od parafii — instytucji. Wezmą one w opiekę neokonwertytów i będą prowadzić ich do dojrzałości chrześcijańskiej. Nie mogą to być wspólnoty zbyt wielkie, ponieważ w takim wypadku byłyby to wspólnoty tylko w sensie prawnym, ale nie faktycznym. Zadaniem parafii byłoby popieranie powstawania takich wspólnot czy grup

³² C. Floristan — M. Useros, dz. cyt. 618—621.

albo akceptowania ich gdyby powstały spontanicznie³³. Te małe wspólnoty i quasi ugrupowania nie istnieją dla siebie samych, ale są w służbie wyższej wspólnoty Kościoła, w którą zostały żywotnie wcielone. Ułatwiają one poszczególnym wiernym uczestniczenie w działalności, którą rozwija wielka wspólnota.

Biorąc pod uwagę pochodzenie można podzielić grupy na dwa rodzaje: — Grupy spontaniczne, powstające oddolnie i składające się z osób, które na bazie wspólnych interesów i więzi uczuciowych chcą działać w jednej grupie. — Grupy duszpasterskie albo instytucjonalne, formowane odgórnie dla określonych celów, które chce osiągnąć hierarchia. Grupy duszpasterskie dzielą się na grupy lokalne i sąsiedztwa, jeśli uformowane są z osób, które żyją w tej samej dzielnicy i uczestniczą w tych samych problemach, a także grupy funkcjonalne utworzone z osób, które chcą spełniać tę samą posługę we wspólnocie np. działalność charytatywna, katechizacja itd.³⁴.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, trzeba stwierdzić, że ewangelizacja jest dziś ważnym i aktualnym problemem duszpasterskim, przy czym parafia między innymi ugrupowaniami ma miejsce najważniejsze. Ponieważ środowisko, w którym żyjemy dechrystianizuje się, wynika z tego, że zasadniczy obowiązek parafii jest taki sam jak w Kościele pierwotnym, a mianowicie: kłaść fundamenty wiary. Chrześcijaninem człowiek się nie rodzi, ale się staje i to we wspólnocie. Ze względu na uwarunkowania dzisiejszego życia, sama parafia jest niewystarczająca dla skutecznej ewangelizacji i dlatego należy podnosić wartość współpracy rodziny i innych małych wspólnot. Ewangelizacja w parafii nie dotyczy tylko hierarchii, ale to posłannictwo zlecone jest całemu Ludowi Bożemu. Uzupełniają się tu przepowiadanie Słowa ze świadectwem życia.

Siedlce, dnia 14 czerwca 1975 roku.

NEKROLOGI

69

ŚP. KSIĄDZ DOMINIK GÓRSKI

Dnia 11 lutego 1975 r. zmarł w szpitalu w Siedlcach Ks. Dominik Górski. Ubył w Diecezji „dobry pracownik Boży“, w wieku 47 lat, w tym 20 lat kapłaństwa.

³³ Por. G. Groppo, *Itinerario di maturazione nella fede a dimensione catechumenale*, w: *Catechesi* 7 (1974) 46.

³⁴ Por. A. Mazzoleni, *Le strutture comunitarie della nuova parrocchia*, Roma 1973, ss. 83—84.

Ks. Dominik Górski urodził się dnia 4 sierpnia 1927 r. w Rozwadowie, par. Ulan, z ojca Józefa i matki Stanisławy z Wierzchowskich. Ochrzczony w kościele parafialnym w Ulanie, w którym również przystąpił do I Komunii św. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Ulanie w 1941 r., rozpoczął dalszą naukę, samodzielnie przerabiając klasę I gimnazjum, wstępując potem do szkoły średniej w Łukowie, uzyskując maturę w Liceum im. T. Kościuszki w 1948 r.

19 sierpnia tegoż roku złożył podanie o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach, motywując decyzję „pragnieniem służenia Bogu i ludziom“. 21 września wraz z 14 kolegami kursowymi rozpoczął studia seminaryjne, jako alumn od początku odznaczający się cichym i pokornym zachowaniem, wprost rygorystycznym wypełnianiem regulaminu życia seminaryjnego i pilnością w nauce. Niejednokrotnie na tym tle dochodziło do żartobliwych psot ze strony kolegów, ale znosił wszystko z rozbrajającym uśmiechem. Poza wykładami najwięcej czasu spędzał w kaplicy na modlitwie, toteż Władza Seminarium powierzyła mu opiekę tejże kaplicy w urzędzie sacelana.

Jak w Seminarium, tak również w czasie ferii wszędzie świecił przykładem w pokorze i gorliwości w służbie Bożej, otrzymując świadectwo proboszcza: „bardzo dobry alumn, wzorowy i przykładowy“.

Dnia 23 maja 1954 r. otrzymuje święcenia kapłańskie w katedrze siedleckiej z rąk J. E. Księdza Biskupa Mariana Jankowskiego wraz z 12 kolegami. Po kilku tygodniach radosnych przeżyć w rodzinie i parafii, otrzymuje skierowanie do pracy duszpasterskiej na wikariatach: Kamionna: 1. VII. 1954 — 24. IV. 1956; Biała Podlaska, par. Narodzenia NMP: 23. XII. 1958; Trzebieszów: 1. IX. 1959 r. (przeniesiony na własną prośbę); Siedlce, par. św. Stanisława: 15. IX. 1962 r. Wszędzie wykazywał życiem i czynem postawę prawdziwie kapłańską, budując otoczenie najwięcej łaską płynącą z ducha modlitwy. Szczególną troską darzył sprawę nauczania religii, o czym świadczą listy skierowane do Kurii, przedstawiające bolączki i trudności z tym związane.

Doceniając jego wartości jako pracownika, Władza Diecezjalna powierza mu stanowisko samodzielne — proboszcza parafii Kopytów. Parafia mała, potrzebująca do swego utrzymania i rozwoju wielkiego wkładu i wysiłku duchowego i materialnego. Ksiądz Dominik jako proboszcz spełnił te wymagania, gorliwie pracując duchowo, a nawet i fizycznie, nigdy nie skarżąc się na trudności i niejednokrotnie wprost biedę. Szczególnie konfesjonał ukochał na wzór św. Jana Vianney'a, w którym przesiadywał długie godziny. Także nie opuścił nigdy Mszy św., nie biorąc udziału nawet w odpustach czy innych uroczystościach wypadających w święta. W dniu odpustu w Kodniu 15 sier-

pnia zawsze przez całą noc spowiadał, ale rano pieszo powracał do Kopytowa, aby odprawić Mszę św. choćby dla kilku osób.

W uznaniu tej gorliwości otrzymuje przeniesienie na drugą parafię — Kopcie — dnia 2. VI. 1969 r. Systemu swego nie zmienił, dokonując wiele przemian duchowych i zewnętrznych, zyskuje wielką miłość parafian, co wyraziło się niezwykle licznym i pełnym żalu udziałem w uroczystościach pogrzebowych.

Dnia 27. VI. 1974 r. wraz z całym kursem obchodził uroczystości jubileusz 20-lecia kapłaństwa w Mordach, w atmosferze łączności z J. E. Księdzem Biskupem Ordynariuszem, J. E. Księdzem Biskupem Sufraganiem, jako byłym Ojcem Duchownym, z Profesorami, w szczególnej przyjaźni z kolegami. Omawiano już sprawę obchodu jubileuszu srebrnego, nie przewidując, że już tak szybko Ks. Dominik zostanie wyłączony z tych planów.

Być może, że choroba toczyła organizm od dłuższego czasu, ale może pochłonięty gorliwością nie zwracał na to uwagi, a może tylko nie skarżył się nikomu na cierpienia, aż przyszedł całkowity upadek. Przewieziony do szpitala w Siedlcach, znosił ciężkie cierpienia „wrzodu trzustki z przerzutami na wątrobę“. Oczekując śmierci, z głębokim przeżyciem przyjął Sakramenty św., ze świadomością przygotowując się na spotkanie z Mistrzem. Zmarł w dzień Objawienia NMP w Lourdes, 11 lutego 1975 r. o godz. 15.50.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w parafii Kopcie, dnia 14 lutego, o godz. 10.00. Frekwencja uczestników oraz atmosfera pełna żalu, a zarazem dziwnie podniosła, najlepiej świadczyła o spełnieniu się prawdy ewangelicznej: „Kto się uniża, będzie wywyższony“.

Mszę św. pogrzebową w koncelebrze z 9 kapłanami odprawił J. E. Ksiądz Biskup Wacław Skomorucha, który również wygłosił przemówienie okolicznościowe. Rozpoczął w duchu sienkiewiczowskim: — „Księżu Dominiku, cóżes nam uczynił? Kościół pełny wiernych, zbliża się Wielki Post, konfesjonały obłożone... A ty położyłeś się i spoczywasz? Nie słyszysz wołania dusz?...“ W dalszym ciągu Mówca wspominał o swoim spotkaniu z Dominikiem na wikariacie w Ulanie, gdy Zmarły był uczniem w szkole powszechnej, potem w Łukowie jako prefekt szkół średnich, oraz w Seminarium jako Ojciec Duchowny. Nakreślił również charakterystyczną sylwetkę Zmarłego, oceniając go jako „pracownika, dobrego pracownika“.

Podczas Mszy św. dary ofiarne na ręce Celebransa złożył ojciec Zmarłego, do którego syn był niezwykle podobny, prowadzony przez córkę-zakonnice. Matka nie mogła przybyć z powodu choroby. Po Mszy św. orszak pogrzebowy wyruszył ku odległemu cmentarzowi, wyciągając się w długi pochód. Przodem za krzyżem niesiono 12 wieńców, 8 wiązanek kwiatów, potem postępowały szeregi 18 sióstr zakon-

nych i 104 kapłanów, za trumną zaś bardzo liczni wierni z parafii i sąsiedztwa.

Na cmentarzu przy grobie przygotowanym zaraz przy wejściu przemówił od kolegów kursowych ks. Stanisław Byczyński, przypominając wspólne przeżycia seminaryjne i podkreślając rolę Zmarłego w koleżeństwie podczas studiów i w pracy. Ksiądz kan. Stanisław Jurzysta, jako dawny dziekan terespolski, wspomniał wielkiego ducha przyjaźni kapłańskiej z czasów sąsiedztwa w Kopytowie. Ks. Julian Joński, aktualny proboszcz w Ulanie, przemówił od rodziny przybyłej na pogrzeb, dziękując za okazanie współczucia, życzliwości i za modlitwy w intencji zmarłego Kapłana. Zakończył ks. kan. Eugeniusz Borkowski, dziekan liwski, charakteryzując pracę na ostatniej placówce i dziękując wszystkim za oddanie ostatniej posługi i uznania śp. zmarłemu Dominikowi.

Żył Bogiem i dla Boga, pracował dla chwały Bożej i zbawienia dusz, zasnął w Bogu, niech również w Bogu spoczywa.

Ks. St. B.

70

ŚP. KS. MIECZYŚLAW CHACIŃSKI

Dnia 14 kwietnia 1975 r. w szpitalu w Siedlcach zmarł śp. ks. Mieczysław Chaciński, w 61 roku życia i 34 kapłaństwa.

Ks. Mieczysław Chaciński urodził się 15 lutego 1914 r. w Klimontach, parafii Mordy, ziemi siedleckiej. Rodzicami jego byli Julian i Adela z Kokoszkiewiczów. Swoje dzieciństwo spędził w domu rodzinnym. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Mordach, w roku 1929 wstąpił do Mniejszego Seminarium Duchownego w Siedlcach, które ukończył w 1934 r. otrzymując świadectwo dojrzałości. Powodowany chęcią zostania kapłanem, tegoż roku 1934 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim. W roku 1939 wybuchła druga wojna światowa. Nauka w Seminarium Duchownym w Janowie Podlaskim została przerwana. Alumni rozjechali się do swoich domów rodzinnych. W maju 1940 r. ks. bp dr Czesław Sokołowski, administrator apostolski Diecezji Podlaskiej, zawezwał alumnów ostatniego roku do Siedlec. Jednym z nich był ks. Mieczysław Chaciński. Po trzymiesięcznym przygotowaniu, dnia 8 września 1940 r., w katedrze siedleckiej otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa dr Czesława Sokołowskiego, administratora apostolskiego Diecezji Podlaskiej.

Pierwszym wikariatem była parafia Opieki św. Józefa w Międzyrzecu (1. X. 1940 — 27. I. 1941 r.). Jako młody kapłan nie nacieszył się długo pracą kapłańską. Dnia 27. I. 1941 r. został przez Gestapo

aresztowany i 4. VI. 1941 r. wywieziony do Dachau. Dzieli los więźnia politycznego przez 4 lata i 3 miesiące. Uwolniony z obozu, zgłosił się 1. X. 1946 r. do Kurii i Władza Diecezjalna powierzyła mu stanowisko wikariusza. Był wikariuszem w parafiach: Sarnaki (1. X. 1946—28. II 1947), Terespol (28. II. 1947—10. I. 1948), Sadowne (10. I. 1948—28. VIII. 1949), Zbuczyn (28. VIII. 1949—1. VII. 1958). Słaby pod względem zdrowia, często korzystał z urlopów zdrowotnych, które spędzał w Szczawnicy, Krynicy, Ciechocinku, a ostatnio w Nałęczowie. Jako wikariusz parafii Zbuczyn, od dnia 27. III. 1953 r. przez krótki czas, obsługiwał wiernych parafii Radomyśl. Dnia 1. VII. 1958 r. zostaje mianowany administratorem parafii Próchenki (1. VII. 1958—22. V. 1965 r.), powierzono mu również tymczasową administrację wakującej parafii Bejdy (24. XI. 1959—3. II. 1960 r.). Na własną prośbę przeszedł na administratora parafii Brzeziny, dekanatu Ryckiego, w której krótko pracował (22. V. 1965—4. IX. 1965). Złożył podanie do Generalnego Dziekanatu Wojska Polskiego w Warszawie i z dniem 1. X. 1965 r. zostaje przyjęty do służby w duszpasterstwie wojskowym, otrzymując kapelanię w Bydgoszczy. W duszpasterstwie wojskowym pracował prawie 3 lata (8. X. 1965—6. V. 1968 r.). Zwolniony przez Generalny Dziekanat Wojska Polskiego z duszpasterstwa wojskowego, z dniem 11. XI. 1968 r. zostaje kapelanem Szpitala Powiatowego w Białej Podlaskiej. Często zapadał na zdrowiu, często wyjeżdżał do miejscowości kuracyjnych, a czując się źle, prosił o zwolnienie z kapelanii. Władza Diecezjalna przychyliła się do jego prośby i z dniem 30. VIII. 1972 r. zwolniony został z kapelanii szpitalnej.

Dnia 30. X. 1972 r. dostał zawału serca. Ratując swoje życie ostatnio leczył się w Nałęczowie. Często jednak zapadał na serce dostając ataku. Zmarł 14. IV. 1975 r. w Szpitalu w Siedlcach.

Pogrzeb odbył się w rodzinnej parafii w Mordach dnia 15 kwietnia 1975 r. Nabożeństwo żałobne w kościele odprawił i zwłoki na cmentarz miejscowy zaprowadził ks. infułat Stanisław Olechowski, Wikariusz Generalny. Podczas nabożeństwa egzortę żałobną o życiu i pracy Zmarłego wygłosił ks. Marian Podstawka, administrator parafii Kock. Na cmentarzu przy otwartym grobowcu w imieniu kolegów i duchowieństwa pożegnał Zmarłego ks. prałat mgr Marian Piotrowski, administrator parafii Ryki. Na końcu przemówił miejscowy proboszcz ks. Piotr Kryński i w imieniu rodziny i od siebie podziękował ks. infułatowi Stanisławowi Olechowskiemu, oraz wszystkim uczestnikom, kapłanom i świeckim, za modlitwy i udział w pogrzebie Zmarłego. W pogrzebie wzięło udział około 55 kapłanów, oraz liczna rzesza wiernych.

Niech spoczywa w Bogu.

Ks. Marian Podstawka

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Swierczewskiego 62
Redaktor: Ks. Stanisław Olechowski
Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6
Zamówienie 233/1975. Nakład 800+50 egz. B-77